

Mieszkowski, Wiktor

O sporze w sprawie "Krzyżaków" i Krzyżaków, "Ciechanowskie Zeszyty Literackie", Ciechanów 2006, s. 31-40 : [przedruk]

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 24, 71-78

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O sporze w sprawie „Krzyżaków” i Krzyżaków^{*)}

W powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy” realia związane z rzekomym umiejscowieniem fragmentów akcji utworu w okolicach Radzanowa na północnym Mazowszu są raczej skromne. Nie pozwalają na śledzenie drogi w marszu wojsk polskich pod Grunwald.

W I tomie (s. 94) czytamy:

Lecz Jurand, siedząc w swym błotnym, porośłym sitowiem Spychowie i płonąc nieugaszoną chęcią zemsty, stał się tak ciężkim dla swych zagranicznych sąsiadów, iż w końcu przestraszył ich stał się większym od zawziętości. Pola graniczące ze Spychowem leżały odłogiem, lasy zarastały dzikim chmielem i leszczyną, łąki szuwarem. Niejeden rycerz niemiecki, przywykły do prawa pięści w ojczyźnie, próbował osiadać w sąsiedztwie Spychowa, lecz każdy po pewnym czasie próbował odbić lenna, stąd i chłopów niż żyć pod bokiem nieubłaganego męża. Często też rycerze zrywali się, aby uczynić wspólną na Spychów wyprawę, lecz każda z nich kończyła się klęską (...).

Opowiadano też o Spychowie straszliwe rzeczy: że przez gęste bagna, wśród drzemiących, zarosłych rzęsą i wodnym rdostem topielisk, wiodła do niego droga tak wąska, że dwóch mężów na koniach nie mogło obok siebie po niej jeździć; że po obu jej stronach wały się kości niemieckie, nocami zaś przechadzały się na pajęczych nogach głowy potopionych, jęcząc, wyjąc i wciągając ludzi razem z kośćmi w głębinę. Powtarzano, że w samym gródku częstokół przybrany był w czaszki ludzkie. Prawdą w tym wszystkim było tylko to, że w zakratowanych jamach, wykopanych pod dworzyszczem w Spychowie, jęczało zawsze kilku lub kilkunastu jeńców i że imię Juranda straszniejsze było od owych wymysłów o kościotrupach i topielcach.

Z fragmentu wyżej przytoczonego nie da się dokładniej, czy nawet w przybliżeniu, nałożyć wydarzeń fabularnych utworu na konkretne miejsce na mapie północnego Mazowsza. Nie jest nawet w tekście wymieniona nazwa rzeki Wkry. Powoli jednak realiów przybywa.

^{*)} Publ. (w:) *Tropami Henryka Sienkiewicza*, „Ciechanowskie Zeszyty Literackie”, Ciechanów 2006, s. 31-40.

W rozdziale XXV wymieniony jest „Radzanowski gościniec”, a zaraz na początku rozdziału XXVI „mapa” akcji zaczyna być coraz dokładniejsza. Zbyszko i inni rycerze jechali ratować zasypanych przez śnieżycę ludzi:

Droga była daleka – minęli osady bliższe Ciechanowa, a następnie Niedzbórz, po czym skierowali się w stronę Radzanowa (...) wedle rzeki.

Dopiero teraz Sienkiewicz uściślił: „Tu zaraz Wkra”. W Niedzbórz przyjął rycerzy „stary dziedzic Żelech”, informując o ratowaniu Juranda przed zamrożeniem, gdy inni jego ludzie „nie ożyli”. Jurand organizuje wyprawę w celu ratowania Danuśki.

Dalsze kartki powieści przynoszą nazwiska zgodnie ze średniowiecznym ich zapisem: „Mikołaj z Długolasu”, „Mrokot z Marsarzewa”, „Zgorzelice” (nazwa miejscowa – wyj. W.M.), „Cztań z Rogowa”.

Wymienione przez Sienkiewicza nazwy miejscowości nie istnieją obecnie. Nie istniały też w średniowieczu, jak wynika z pracy K. Zierhoffera „Nazwy miejscowe północnego Mazowsza” (Wrocław, 1957). Podobnie twierdzi znawca toponimów – A. Wolff, Szerzej o tym później.

Zatem z jednej strony miejsca stają się coraz bardziej konkretne, związane z topografią, z drugiej autor powieści obficie korzysta z prawa do fantazji historycznej. W II tomie „Krzyżaków” znajdziemy więcej realiów: Skrwa, Drwęca, Szczytno, Malbork. Jurand żegna zmarłą Danuškę. Rozdział XXXII rozpoczynają słowa:

Zjazd na wyspie wiślanej w Raciążu, na który król udał się koło Bożego Ciała, odbywał się pod złą wróżbą...

To też przejaw fantazji historycznej Litwosa. Miasteczko średniowieczne Raciąż nie leży nad Wisłą, a leży dokładnie nad małą Raciążnicą. Co prawda, blisko Radzanowa, który położony jest rzeczywiście nad malowniczą Wkrą. Dwa inne „Raciąże” (Raciążek) leżą nie na Mazowszu. Tyle daje się ustalić, czytając wielką powieść Sienkiewicza, próbując łączyć „realia literackie” z realiami toponomastyki.

Dotychczasowe rozważania stanowią jednak tylko próbę dojścia do tematu zasadniczego. Zawiera się ona w pytaniach: czy autor „Krzyżaków” był i znał ziemię radzanowską? Czy powieść ściśle oddaje drogę marszu wojsk Władysława Jagiełły pod Grunwald w 1410 roku? Kto ze znanych badaczy dziejów Mazowsza podał

właściwą wersję historyczną? Dlaczego wielu nazywało miejsca w pobliżu Gołuszyna „Kępą Juranda”, skoro sama postać nie istniała (według W. Taszyckiego)?

Rozpocznijmy od bardziej spopularyzowanych opinii ludzi pióra.

O „prawdziwość” historyczną miejscowości Spychów prawdziwą benedyktyńską pracę wykonywał nieżyjący już Marian Przedpełski. Był badaczem historii i etnografii Północnego Mazowsza. Ścisłe współpracował z Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, należał do Towarzystwa Naukowego Płockiego. Pozostawił wiele prac historycznych, popularyzatorskich, także zbiorów, które przekazał instytucjom kulturalnym na Mazowszu. Wspólnie z poetą Stefanem Gołębiowskim z Bieżunia w latach pięćdziesiątych opracował koncepcję założenia w Bieżuniu muzeum małego miasta („Biezuńskie Zeszyty Historyczne”, z. 19, 2003).

Przedpełski wydał drukiem dwie prace badawcze, w których popularyzował tezę, że Spychowo (Spychów) z powieści „Krzyżacy” – miejsce zamieszkania Juranda – to miejsce autentyczne historycznie. Twierdził także, że król Władysław Jagiełło prowadził swoje wojska pod Grunwald od strony Czerwińska i Raciąża, poprzez Ziemię Zawkrzeńską (naprawdę: Zawkrze – przyp. W.M.): Jeżewo, Chamsk, Żuromin, Wiadrowo, Brudnice, Bądzyn. Przedpełski wyklucza, że król Jagiełło podążył na wielką bitwę przez Sierpc. Głosząc swoje ustalenia badawcze, pisał:

Jagiełło idąc ze swą armią z Czerwińska, pierwszego dnia przebył ponad 30 kilometrów i na noc zatrzymał się w Żochowie. Nazajutrz, w piątek, 4 lipca (...) wojska polsko-litewsko-ruskie zatrzymały się w jakiejś nieznannej wiosce, a w sobotę, 5 lipca, stanęły obozem pod wsią Jeżowem (Jeżewem) (...), Władysław... wyprowadził panów węgierskich (Mikołaja Garę i Scibora z Sciborzyc – uściślenie moje, W.M.) na wyniosłe wzgórze, skąd dla płaskich i szeroko rozciągniętych równin wszystkie wojska polskie i litewskie widzieć można było (...). Tego też dnia Witold przeprowadził ostateczną organizację powierzonych sobie wojsk (...).

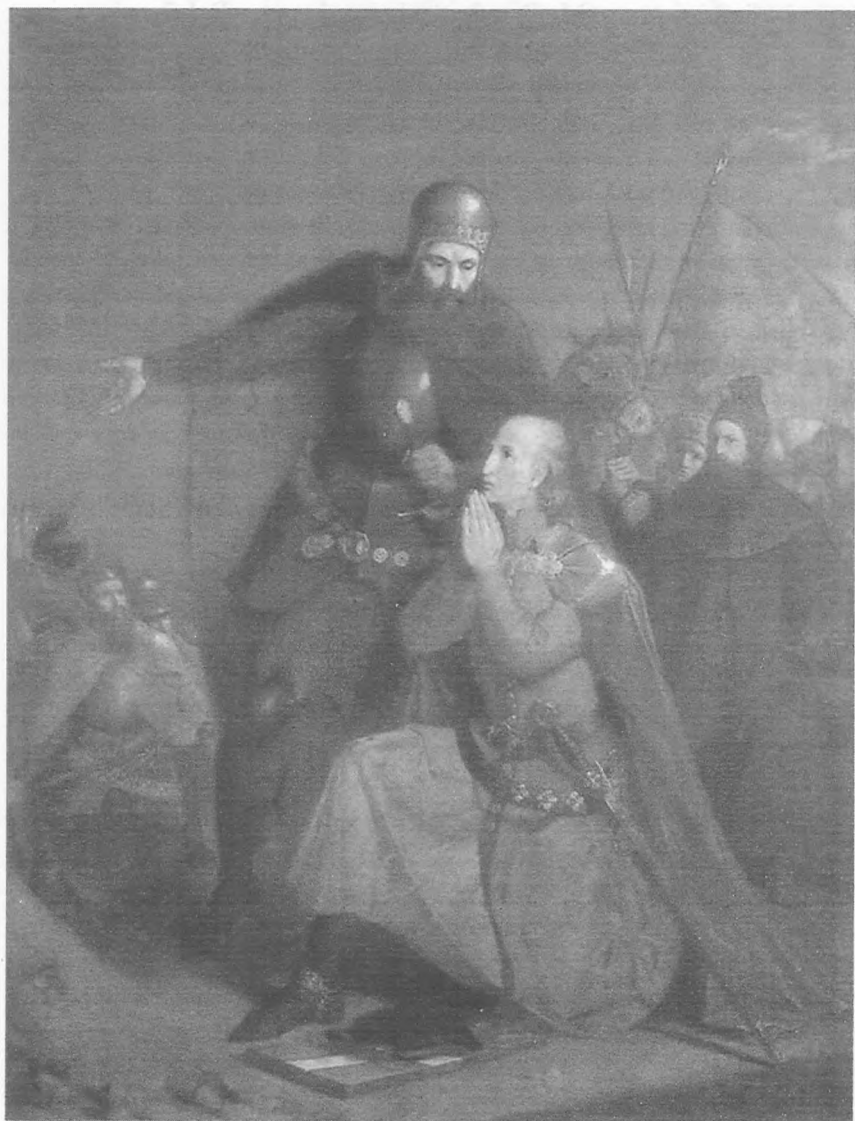
Po obiedzie Król, nie rozłączając się z posłami, wyruszył z wojskiem dalej i na noc zatrzymał się w małej wiosce nad rzeką Wkrą (wg J. Długosza – wyjaśnienie W.M.). Posłowie pod wieczór tego dnia odjechali i zorientowali się, że Jagiełło mijal Ziemię Dobrzyńską i szedł wprost do

Prus – ku lasom rozciągającym się między górną Skrwą i Wkrą, aż ku Drwęcy, aby następnie przejść te lasy, które dawały osłonę przed rozpoznawczymi oddziałami Krzyżaków i przeprowadzić armię swoją przez Drwęcę. Nocą z niedzieli na poniedziałek, tj. z 6 na 7 lipca, Jagiełło zarządził próbny alarm wszystkich wojsk. Dlatego zaś król kazał uderzyć na trwogę..., aby rycerstwo polskie i litewskie... w każdej chwili mając się na baczności stało w pogotowiu (...). Następnego dnia, w poniedziałek, tj. 7 lipca, wojsko polsko-litewsko-ruskie ruszyło dalej i dotarło 9 (lipca – przyp. W.M.) do wsi Bądzyn nad Wkrą i obozowało w tej miejscowości dwie doby. (według J. Długosza – wyjaśnienie W.M.).

Dalej wojska królewskie rzekomo szły przez wieś Dziwy i puszcze na Lidzbark Welski ku Drwęcy. W swoich dociekaniach i głoszonych tezach M. Przedpełski skrupulatnie wykorzystywał kronikę Jana Długosza (rozdz. XII i XIII), pracę historyczną prof. M. Biskupa oraz pracę księdza Władysława Mąkowskiego „Przez Mazowsze pod Grunwald” (Płock 1934). Uzupełnił materiał historyczny własnymi dociekaniem w postaci wywiadów z mieszkańcami z okolic Radzanowa nad Wkrą. Przytoczone wiadomości M. Przedpełskiego ukazały się drukiem w wydawnictwie „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” (Biezuń, nr 1, 1993 r.).

W tym samym wydawnictwie ukazał się jeszcze jego artykuł (wcześniej był drukowany w „Miesięczniku Literackim”) pt. „Kępa Juran-da. Wokół »Krzyżaków« Henryka Sienkiewicza”. W artykule tym polemizował z autorytetami językoznawczymi, np. z prof. Witoldem Taszyckim, A. Wolffem i historykiem S. Kuczyńskim. Próbował wyłuskać z ich wiedzy wszystko, co poświadczyłoby prawdziwość jego dociekań w związywaniu powieści Sienkiewicza z Radzanowem, Wkrą i szczególnie z literacką nazwą wsi – Spychów, z terenem, który Przedpełski nazwał „Polesiem Mazowieckim”. Przedpełski wykorzystał też listy ludzi, którzy mogli mieć choćby zdawkowe wiadomości o tym, że autor „Krzyżaków” znał tereny „Spychowa”, Radzanowa, Gołuszyna, rzekę Wkrę. Niektórzy z uczonych wręcz twierdzili, że autor „Krzyżaków” niewiele znał przeszłość i realia północnego Mazowsza, szczególnie tzw. „Zawkrza”.

Miałem zaszczyt znać osobiście Mariana Przedpełskiego. Wspólnie ze Stanisławem Ilskim z Bieżunia opracowaliśmy dorobek pisarski tego badacza dziejów północnego Mazowsza. Materiały wydaliśmy drukiem w specjalnym zeszycie – „Biezuńskie Zeszyty Histo-



Jan Matejko, *Władysław Jagiełło z Witoldem modlący się przed bitwą pod Grunwaldem*, 1855 r.

ryczne” (z. 18, Biezuń 2000). Dokonywałem osobiście korekty językowej wielkiej pracy M. Przedpełskiego „Jeszcze Polska nie zginęła... i inne pieśni” (Biezuń 2000).

W parę lat po ukazaniu się w „Biezuńskich Zeszytach Historycznych” prac M. Przedpełskiego o Krzyżakach i Kępie Gołuskiej, domniemywanej „ziemi Jurandowej” (termin S. Gołębiowskiego), udało mi się zdobyć źródła, z których Przedpełski niewątpliwie korzystał.

Jednym ze źródeł jest „Kronika parafii Rościszewo” z roku 1965, pisana przez księdza prefekta Stanisława Niedźwieckiego. Stronice dotyczące wyprawy pod Grunwald w 1410 roku rozpoczynają się tak samo, jak w cytowanym wyżej artykule Przedpełskiego: *Jagiełło szedł ze swoją armią z Czerwińska (...) zatrzymał się w Żochowie. Potem, w sobotę 5 lipca, wojsko stanęło obozem pod wsią Jeżewem i tu przyjął dwóch posłów węgierskich i jednego krzyżackiego. Domysłać się można, że Jagiełło szedł do Góry, do Raciąża, a następnie przez Jezewo koło Uniecka. Przedpełski opuścił jednak dalsze słowa z Kroniki ks. Niedźwieckiego. Oto one:*

Gdyby rzeczywiście Jagiełło szedł przez Jezewo Kościelne, to musiałby ominąć zabagnioną pradolinę raciąską i udać się na Skoczowo, Rościszewo, Lutocin. W żadnym wypadku nie szedł król przez Sierpc, bo gdyby tym szlakiem szło wojsko polsko-niemieckie, nie potrzebowałby przeprowić się przez Wkrę pod Bądzynem ani też zatrzymać się w „małej wiosce nad rzeką Wkrą” z 6 na 7 lipca, o czym piszą kroniki. (Długosz).

A może Jagiełło po dojściu do Rościszewa skręcił i szedł starym traktem do Bieżunia i tam przekraczał Wkrę? Ani o Bieżuniu, ani o Raciążu jednak Długosz nie wspomina. Są to tylko domysły. (...)”

Owe „domysły” – wydaje się skrzętnie wykorzystał M. Przedpełski. Nie podał (czy celowo?) dalszego fragmentu „Kroniki parafii Rościszewo”, który to fragment został opracowany na podstawie pracy ks. Władysława Mąkowskiego (pseudonim – Tomasz Ogończyk) i wydrukowanej w czasopiśmie „Głos Mazowiecki” z 1934 r. (w numerach 123-144, pod wspólnym tytułem „Przez Mazowsze pod Grunwald 1410”). Pominięty przez Przedpełskiego fragment brzmi:

Tego dnia (4 lipca), gdy król Władysław Jagiełło stał obozem w gnieździe Bolesćców, księżęta płoccy ojciec i syn Ziemowitowie wysunęli się daleko naprzód ze swoimi chorągwiemi. Stanęli obozem

między Sierpcem a Bieżuniem, zapewne w kościelnej wsi Rościszewie, która była podówczas ośrodkiem skrzętnego rodu Junoszciców...

Jeszcze król Jego Miłość bawił w Jeżewie panów węgierskich, gościnnie podejmując obiadem, a już ruch wielki panował na drogach pod Rościszewo i dalej. Szły chorągwie księcia Ziemowita płockiego, za nim nadążała chorągiew Janusza Starszego księcia mazowieckiego... W niedzielę z południa, 6 lipca, zaraz po obiedzie w Jeżewie, wyruszył Król Władysław Jagiełło ze swoim sztabem i gośćmi w dalszą drogę. Wielki Książę Witold pomknął już był naprzód, minąwszy Rościszewskie dziedziny Junoszciców, sprawiał na błoniach szyki swego litewskiego rycerstwa. Między Rościszewskim a Lutocinem, w obszernym kolisku, na którego krańcach rozsiadły się obecnie wsie: Lipniki, Polik, Września, Felcin i Jonne, rozpościerają się dogodne, szerokie błonia. Korzysta z nich wojsko, urządzając tu manewry. Gościniec z Rościszewa do Bieżunia stanowi ich wschodnią granicę. Na północ od Lipnik wznosi się niewielki pagórek, skąd widok można mieć na całą równinną okolicę. Król, świetnym od głowy aż do stóp okryty rynsztunkiem, siadł na konia, postom też kazał podać wierzchowce i wyjechał z nimi na pagórek, z którego wszystkie wojska polskie i litewskie widzieć było można... Nawet znawcy mówili, że przegląd wojsk wypadł okazale i sromu wielkiemu księciu nie sprawił.

Noc na Kasztelańskich błoniach nie zeszła rycerstwu tak spokojnie jak w Jeżewie. Wczesna pobudka poderwała wszystkich na nogi. W poniedziałek 7 lipca wojsko polskie posunęło się znowu na północ i zapewne przez Jonne, Bądzemino, Rzężawy, trzymając się pobrzeża rzeki, dotarło do wioski nad Wkrą zwanej Bądzyno.

Na zakończenie cytowanego fragmentu Kroniki ks. S. Niedźwiecki stawia pytania: Czy rzeczywiście Rościszewo może poszczycić się, że tędy wędrował król Jagiełło po zwycięstwo grunwaldzkie? (...) Jest tylko pewne, że tędy przedzierały się oddziały rycerstwa płockiego.

Na przytoczony powyżej tekst powołał się jednak autor niedawno wydanej pracy „Tysiąc lat dziejów Raciąża i ziemi raciąskiej” – Jerzy Wojciech Zieliński. Dodał pewne inne fakty, pisząc:

W rejonie Czerwińska doszło do połączenia sił polskich i litewskich (...). Połączone siły w czwartek 3 VII wyruszyły spod Czerwińska, by wzdłuż wschodniej granicy powiatu płockiego, a następnie bielskiego, przez miejscowości: Góra, Rogotwórek i Nagórki dotrzeć do Droбина

(...). Jagiełło, będąc w Drobinie, musiał dokonać wyboru dalszej drogi (...). Krótsza trasa wiodła przez Raciąż i dalej przez Radzanów ku granicy polsko-krzyżackiej. Wybierając jednak trasę marszu przez Raciąż lub Koziębrody, Jagiełło musiał liczyć się z tym, że napotka poważne utrudnienia, do których należała przeprawa przez rzekę Raciążnicę, na której nie było mostów oraz przez inne rzeki i zabagnione tereny północnego Mazowsza. Kolejną przeszkodą byłaby przeprawa przez Wkrę w okolicach Radzanowa. Przemarsz przez te tereny mogły utrudnić również Biele, czyli pasmo wydm ciągnących się przez powiat raciański i sierpecki. Po rozpoznaniu terenu Jagiełło nie zdecydował się na przemarsz tą trasą – wybrana została trasa dłuższa (str. 74-75).

Przytoczony fragment z pracy J.W. Zielińskiego podtrzymuje wersję inną niż w artykułach M. Przedpeńskiego, że król prowadził wojska przez Jeżewo, Chamsk, Żuromin, Brudnice do Bądzyna nad Wkrą i dalej.

Wnioski z moich „doczytań” w sprawach „Krzyżaków”, Sienkiewicza i marszu wojsk polskich pod Grunwald są następujące: autor „Krzyżaków” tylko troszkę okraślił swą powieść realiami topograficznymi z północnego Mazowsza. Uznał chyba, że może pozwolić sobie na swobodę „licentia poetica”. Mariana Przedpeńskiego poniosła wygórowana miłość do znanego sobie terenu, ojczyzny – Mazowsza północnego, nazywanego przez niego „Mazowieckim Polesiem”. Po trzecie, sama odpowiedź na pytanie – którędy szedł Jagiełło pod Grunwald? – zostaje nierozstrzygnięta. Czekaj wcióż na zbadanie naukowe. W powieści „Krzyżacy”, prócz istotnych realiów związanych z Zawkrzem, sama droga marszu Jagiełły nie jest widoczna.

Bibliografia:

1. Krzyżanowski J., *Pokłosie Sienkiewiczowskie*, Warszawa 1973.
2. Ks. Niedźwiecki S., *Kronika parafii Rościszewo z roku 1965* (fragm. w zb. autora).
3. Przedpeński M., *Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3-9 lipca 1410 r.*, Kępa Juranda. Wokół „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza, „Bieżeńskie Zeszyty Historyczne”, z. 1, 1993.
1. Sienkiewicz H., *Krzyżacy*, wydawnictwo GREG s.c.
5. Zieliński J.W., *Tysiąc lat dziejów Raciąży i ziemi raciańskiej*, Raciąż 2005.